

Prof. dr hab. Tomasz Pietrzykowski
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Recenzja rozprawy doktorskiej

Pani mgr Julii Wesołowskiej, pt. *Prawna interpretacja uczuć: znaczenie emocji w sądowym stosowaniu instytucji szkody niemajątkowej*, napisanej pod kierunkiem naukowym prof. dr hab. Marty Soniewickiej, Kraków 2023.

Problematyka roli emocji w prawie – w szczególności wpływu na tworzenie, stosowanie czy przestrzeganie prawa, a także rozstrzyganie problemów prawnych – cieszy się rosnącym zainteresowaniem prawoznawstwa. Recenzowana rozprawa Pani mgr Julii Wesołowskiej wpisuje się w ten nurt badawczy. W centrum przeprowadzonych przez nią rozważań są przede wszystkim zagadnienia obecności i znaczenia emocji dla stosowania przepisów kodeksu cywilnego przewidujących możliwość zasądzenia pokrzywdzonemu zadośćuczynienia za doznaną krzywdę (art. 417² i art. 445-448 kc). W ich kontekście, przedmiotem głównego zainteresowania autorki są pytania o to, w jaki sposób sądy dokonują w praktyce „przekładu” emocji przeżywanych przez pokrzywdzonych na rozstrzygnięcia prawne, w szczególności wymagające ustaleń dowodowych oraz kwantyfikacji monetarnej. Aby zrealizować tego rodzaju zamierzenie badawcze doktorantka poddaje analizie orzecznictwo sądowe (w oparciu o załączony do pracy kwestionariusz), a także przedstawia podłoże teoretycznoprawne klasycznych i współczesnych podejść do analizy miejsca zajmowanego przez emocje w porządku prawnym.

Podstawy teoretyczne pracy zawarte są w rozdziale pierwszym. Autorka omawia ogólne zagadnienia pojęciowo-filozoficzne dotyczące emocji, a także wybrane ujęcia psychologiczne. Następnie szczególną uwagę poświęca realizmowi prawniczemu, jako podejściu badaczemu szczególnie przydatnemu do dostrzeżenia i opisu roli procesów emocjonalnych w „życiu prawa” (*law in action*). Choć z niektórymi twierdzeniami autorki dotyczącymi zarówno realizmu amerykańskiego, jak i skandynawskiego byłbym skłonny polemizować, to uwagę zwraca przede wszystkim zdawkowe potraktowanie psychologicznej teorii Petrażyckiego – w której pojęcie emocji (choć w specyficznym rozumieniu opracowanym przez niego samego) odgrywało jednak rolę najzupełniej centralną. Petrażycki jest wprawdzie wspomniany, ale jego

rozumienie emocji i jej roli w prawie raczej jest pobieżnie zreferowane, do tego korzystając jedynie ze źródeł „z drugiej ręki”, zaś sam twórca psychologicznej teorii prawa nie jest nawet wymieniony w bibliografii. Pewnym wyjaśnieniem może być tu zapewne pogląd autorki o „braku ciągłości pomiędzy intelektualną linią genealogiczną Petrażyckiego i realistów psychologicznych, a współczesnymi badaniami emocji i zjawisk mentalnych takimi na gruncie prawa i emocji” (s. 37).

Z tego względu więcej uwagi autorka poświęca współczesnemu ruchowi „prawa i emocji” – zaliczając do niego zarówno opisowe, jak i postulatywne koncepcje dotyczące miejsca emocji w tworzeniu prawa, a także badania dotyczące ich wpływu na stosowanie prawa (skupiając się jednak głównie na tych, które ujmują tę kwestię przez pryzmat wzorca postawy sędziego). W niewielkim stopniu doktorantka wykazuje natomiast zainteresowanie bardzo dynamicznie rozwijającym się współcześnie nurtem psychologicznych i neurokognitywnych badań empirycznych nad wpływem emocji na rozumowanie i podejmowanie decyzji, a także implikacjami jakie takie badania mogą mieć dla zrozumienia procesów zachodzących w umysłach osób uczestniczących w interpretacji i stosowaniu prawa. Dotyczy to w szczególności badań, które reakcje emocjonalne ujmują w kategoriach intuicyjnych procesów nieuchronnie i stale współkształtujących procesy decyzyjne w ramach tzw. dwusystemowej teorii działania umysłu.

W rozdziale drugim doktorantka podejmuje rozważania nad rolą, jaką w ustaleniach prawnych pełnią odwołania do psychologii potocznej. Odwołuje się tu do w pewnej mierze do ustaleń przedstawionych przez Ł. Kurka i J. Stelmacha w wydanej kilka lat temu monografii poświęconej tej tematyce. Dokonuje jednak odniesienia tych ustaleń do konkretnego materiału empirycznego, jakim są orzeczenia sądowe dotyczące pojęcia „bliskości”. Stanowi ono przesłankę skutku prawnego w co najmniej kilku przepisach prawa prywatnego (osoby bliskiej, najbliższego członka rodziny, osoby najbliższej), a tym samym stanowi przedmiot rozumowań i ocen formułowanych w orzecznictwie sądowym, które mogą naświetlać instrumentarium wykorzystywane do podejmowania rozstrzygnięć w tego rodzaju sprawach. W interesującym i poznawczo wartościowym rozdziale swojej rozprawy Autorka przytacza zróżnicowane wypowiedzi sądów napotymane w orzecznictwie, wśród których znaleźć można zarówno przekonania odwołujące się do swego rodzaju naturalistyczno-biologicznych interpretacji bliskości, jak i indywidualizacji oceny konkretnego stanu faktycznego przez pryzmat dowodów wskazujących na „faktyczny układ stosunków”. Wnikliwie dostrzega znaczącą rolę, jaką pełnią kulturowe stereotypy ról płciowych i wzorców płci, które znajdują odzwierciedlenie w ustaleniach sądowych. Za cenne i w dużej mierze trafne uważam także ustalenia i wnioski autorki dotyczące wpływu reakcji emocjonalnych sędziego na odbiór

zeznań świadków i wyjaśnień składanych przez strony, oceny ich wiarygodności oraz afektywnego znaczenia różnego rodzaju werbalnych i niewerbalnych zachowań uczestników postępowania na wytwarzanie się przekonań sędziów.

Analizy orzeczeń przeprowadzone przez autorkę w rozdziale II rozprawy mogłyby zostać dodatkowo wzbogacone szerszym wykorzystaniem zarówno klasycznej pracy J. Franka „*Courts on Trial*”. Jest ona *locus classicus* krytyczno-realistycznej refleksji prawniczej poświęconej sądowym ustaleniom faktycznym. Przydatnym uzupełnieniem uwag autorki mogłoby być także szersze wykorzystanie współczesnych badań empirycznych dotyczących procesów poznawczych i decyzyjnych prowadzonych w kontekstach pozaprawnych lecz potencjalnie relewantnych także dla sytuacji *stricte* procesowych. Na odniesienie się zasługiwałaby także znana komplikacja metodologiczna dotycząca tego rodzaju rozważań, jaką jest przynajmniej względna odrębność procesów podejmowania decyzji sądowej i jej uzasadniania. Jestem zdania, że nie stoi ona bynajmniej na przeszkodzie możliwości różnego rodzaju ekstrapolacji wypowiedzi zamieszczanych w uzasadnieniach orzeczeń na wnioski dotyczące przyczyn i przebiegu rzeczywistych procesów decyzyjnych poprzedzających wydanie orzeczenia. Jednakże, argumenty i dyskusje nad znaczeniem, jakie dla wyprowadzania z uzasadnień orzeczeń wniosków co do „kontekstu odkrycia”, w jakim formułowane są przekonania i oceny sędziów zasługiwałyby na komentarz i ustosunkowanie się doktorantki. Nie wpływa to jednak, w mojej ocenie, na ostateczną trafność jej zasadniczych tez, jakie wyłaniają się z tej części rozważań rozprawy, w szczególności w odniesieniu do roli i znaczenia psychologii potocznej w „obiektywizacji” emocji odgrywających rolę w dokonywanych przez sądy ustaleniach faktycznych i interpretacyjnych.

Nie mniej interesującą część rozprawy autorka poświęca roli biegłych w ocenie stopnia pokrzywdzenia spowodowanego śmiercią osoby najbliższej (art. 446 §4 kc), czy jak to ujmuje – „spraw dotyczących żałoby”. Problemy związane z praktyką przeprowadzania dowodów z opinii biegłego są coraz szerzej dostrzegane i dyskutowane, nie tylko w literaturze prawniczej, ale także w szerszej debacie publicznej toczącej się wokół praktyki wymiaru sprawiedliwości. Z punktu widzenia zagadnień interesujących autorkę i poruszanych w rozprawie najistotniejsze znaczenie wydaje się mieć zjawisko znacznego poszerzania się roli, jaką w ustaleniach sądowych zdarza się pełnić opiniom biegłych. Jest to szczególnie wątpliwe w przypadku opinii z zakresu tak specyficznej dziedziny nauki jaką jest psychologia – w której nurty oparte o rygorystyczne badania empiryczne przeplatają się z różnego rodzaju spekulacjami opartymi nierzadko na mętnych lub w najwyższym stopniu wątpliwych podstawach metodologicznych. Nie zawsze różnice te są łatwo zauważalne i istotne z punktu widzenia instytucji wymiaru sprawiedliwości korzystających z „wiadomości specjalnych”

potwierdzonych formalnymi kwalifikacjami akademickimi. Dlatego zdecydowanie trafnie dostrzega autorka pułapki, w jakie praktyka wymiaru sprawiedliwości wpadać może przesadnie bezkrytycznie przypisując biegłym „szczególne możliwości dotarcia do prawdy o ludzkiej psychice” (s. 79).

Dodatkowo w praktyce dowód z opinii biegłego bywa *de facto* niemal delegowaniem na osobę przybraną do pełnienia tej roli zadania dokonania kluczowych ustaleń faktycznych, a niekiedy nawet prawnych (!). Z tych względów rozdział III rozprawy uważam za cenny wkład autorki w toczącą się dyskusję na temat konieczności gruntownego przemyślenia roli biegłych w postępowaniu dowodowym oraz kryteriów i warunków pełnienia roli biegłego sądowego. W tym kontekście w interesujący sposób autorka wskazuje także na trudność, jaką sprawia ocena stopnia, w jakim negatywne przeżycia emocjonalne stanowiły skutek samego zdarzenia, na ile zaś wiążą się one ze specyficznymi indywidualnymi predyspozycjami osoby pokrzywdzonej, a także – w jakim stopniu przeżycia pokrzywdzonego mogły wynikać z różnego rodzaju okoliczności współwystępujących ze zdarzeniem, za jakie ponosić ma odpowiedzialność sprawca.

W kolejnym rozdziale rozprawy autorka omawia pojęcie godności i jego „emocjonalizację” w orzecznictwie dotyczącym dóbr osobistych. Choć nie przekonuje mnie wiele spośród teoretycznych przesłanek przyjmowanych przez doktorantkę za literaturą przedmiotu (których szersza i krytyczna dyskusja zapewne wyprowadziłaby jednak jej rozważania znacznie poza ramy tematyczne rozprawy), to uważam za trafną sformułowaną przez nią tezę dotyczącą pojęcia godności (osobistej) jako swego rodzaju standardu używanego do obiektywizacji znaczenia jednostkowych emocji związanych z poczuciem upokorzenia czy poniżenia wywołanego zachowaniem naruszydiciela. Autorka dostrzega w tym pojęciu narzędzie mogące funkcjonować jak pewne *quasi*-uprawnienie do ochrony przed narażeniem przez innych na konieczność przeżywania określonego rodzaju uczuć. Staje zarazem po stronie tych przedstawicieli doktryny, którzy krytycznie odnoszą się do tendencji do takiego poszerzania zakresu ochrony dóbr osobistych, które prowadziłyby do czynienia z nich instrumentu mogącego służyć ochronie prawnej przed jakimkolwiek rodzaju zagrożeniami subiektywnego „spokoju umysłu”. W zależności od sposobu rozumienia i praktycznego używania pojęcia godności może ono pełnić rolę bądź to obiektywizującego standardu ograniczającego możliwość kwalifikowania jako krzywdy dowolnego dyskomfortu emocjonalnego wywołanego zachowaniem osoby trzeciej, bądź też odwrotnie – stawnowić wytrych umożliwiający wiązanie odpowiedzialności za każdego rodzaju przykrość wywołaną w czyjejś psychice. Autorka w tej części rozprawy ostatecznie nie formułuje jeszcze jednoznacznych wniosków *de lege*, ani nawet *de sententiae ferenda*, jej ustalenia analityczno-

opisowe są jednak ważnym i przekonującym wkładem do dyskusji nad rolą pojęcia godności jako emanacji prawnej konstrukcji podmiotowości człowieka oraz implikacji, jakie może ona mieć dla zakreślania granic ochrony podstawowych praw i interesów danego podmiotu, w ramach których byłyby one możliwe do racjonalnego pogodzenia ze sferą wolności działania innych podmiotów.

W pewnym sensie kontynuacją rozważań dotyczących przyczyn i konsekwencji „emocjonalizacji” pojęcia godności jest rozdział V rozprawy. Doktorantka rozważa w nim pytanie, czy i na jakich zasadach ujemne doznania emocjonalne mogą stanowić czy stawać się przesłanką roszczeń o zadośćuczynienie. Autorka zauważa, że przypadki, w których intensywne negatywne przeżycia emocjonalne są wywołane zawinionym zachowaniem innej osoby tworzą niejako naturalną presję na poszukiwanie podstawy prawnej, aby cierpienie takie mogło zostać legalnie zrekompensowane. Na gruncie obecnego stanu prawnego (w zakresie przez nią analizowanym) do przekształcania negatywnych przeżyć emocjonalnych w przesłankę zasądzenia zadośćuczynienia dochodzić może w praktyce dwojako. Podstawą może tu być odpowiedzialność za wywołanie szkody na osobie, która może wiązać się z różnego rodzaju dodatkową emocjonalną krzywdą - w postaci np. cierpień wywołanych świadomością ograniczenia perspektyw życiowych, zniweczenia planów, ambicji czy marzeń. Doktorantka zwraca uwagę, że w praktyce sądowego rozumienia pojęcia krzywdy istotne znaczenie przypisywane jest samoświadomości opiera się *implicite* na jednym z konkurencyjnych poglądów na naturę emocji, na gruncie którego są one w istocie złożonymi postawami obejmującym istotny komponent poznawczy (a nie jedynie samą reakcją afektywną). Za adekwatną koncepcję teoretycznoprawną analizy krzywdy uznaje poglądy J. Feinberga zawarte w jego monumentalnym dziele, które poświęcone zostało etycznym aspektom prawa karnego (*Moral Limits of the Criminal Law*, na które składają się 4 kolejne tomy: cytowana przez autorkę praca *Harm to Others* (1984), a także: *Offense to Others* (1985), *Harm to Self* (1986) oraz *Harmless Wrongdoing* (1988)). Pewne zaskoczenie budzi wprowadzenie aparatury teoretycznej Feinberga dopiero na tym etapie pracy, choć można byłoby sądzić, że właściwszym miejscem na przygotowanie tego rodzaju teoretycznego instrumentarium analiz doktryny i orzecznictwa sądowego byłyby raczej pierwsze partie rozprawy.

Drugim analizowanym przez autorkę mechanizmem transformacji negatywnych doznań emocjonalnych w przesłanki odpowiedzialności za krzywdę jest poszukiwanie ochrony prawnej w otwartym i niedookreślonym katalogu dóbr osobistych. W tym kontekście doktorantka przytacza próby traktowania w tych kategoriach różnego rodzaju „szkód hedonistycznych” – takich jak negatywne doznania wywołane np. zmarnowanym urlopem. Dostrzegając pewne racje przemawiające za czynieniem spowodowania tego rodzaju doznań

przedmiotem legitymowanych roszczeń o naprawienie krzywdy (znajdując je przede wszystkim w poglądach M. Nussbaum i jej koncepcji *capabilities approach*), krytycznie odnosi się jednak do powstającej w takich przypadkach pokusy rozumowania „od uczuć do dobra osobistego”. Jej zdaniem konstrukcja dóbr osobistych nie jest właściwym narzędziem umożliwiającym odpowiednio elastyczną reakcję prawną na naruszenie niemajątkowych interesów osoby pokrzywdzonej. Prowadzi bowiem do prawnie nieprzekonujących wysiłków dokonywania „rozszerzającej wykładni” przepisu o ochronie dóbr osobistych wskazujących na kierowanie się przez sądy i innych interpretatorów „duchem raczej niż literą prawa” (s. 132).

W miejsce dotychczasowych prób rozciągania konstrukcji dóbr osobistych na sytuacje, w których przeżywane przez pokrzywdzonego negatywne emocje wskutek współczucia wzbudzanego u sędziów motywują do próby wykreowania dobra osobistego które mogłoby stanowić wystarczającą podstawę normatywną do odpowiedniej reakcji prawnej, doktorantka formułuje raczej postulat (*de lege ferenda*) skonstruowania w to miejsce roszczenia o naprawienie krzywdy wywołanej niespełnieniem odpowiednio legitymowanych ekspektatyw emocjonalnych (s. 148-149). Pozwoliłoby to, jej zdaniem, na pewne uporządkowanie zasad odpowiedzialności za tego rodzaju krzywdy, ograniczając pojawiające się obecnie paradoksy, w których ochroną obejmowane bywają stosunkowo trywialne przypadki nieprzyjemności, a poza zakresem odpowiedzialności i kompensacji pozostają znacznie poważniejsze doznania powodowane zawinionym działaniem innej osoby. Jest to z pewnością interesująca i zasługująca na dyskusję propozycja modernizacji przyjmowanych dotąd rozwiązań prawnych. Jest jednak w rozprawie raczej zasygnalizowana, niż zaprezentowana w sposób kompleksowy i szczegółowy. Można zarazem sądzić, że najistotniejsze komplikacje pojawiłyby się dopiero na etapie prób jej ewentualnego uściślenia i operacjonalizacji, tak aby mogła stanowić względnie dojrzałą koncepcję legislacyjną.

Ostatni rozdział rozprawy dotyczy problemów kwantyfikacji krzywdy w sądowym stosowaniu prawa oraz niemajątkowych sposobów jej naprawienia. Doskonale znanym, podstawowym problemem tego rodzaju kwantyfikacji jest niewspółmierność przeżyć emocjonalnych i wartości finansowych. Problem ten jednak nie dotyczy tylko krzywdy, podobne wątpliwości podnosić można do wielu innych regulacji, w których prawo dokonuje lub nakazuje dokonywać monetyzacji określonych wartości (np. nagród za określone osiągnięcia, grzywien, stawek godzinowych etc.). Trudności w ustaleniu proporcji pomiędzy dwoma zasadniczo odmienną natury wartościami oraz możliwe sposoby ich rozwiązania znane są i dyskutowane co najmniej od czasów Arystotelesa i jego analiz sprawiedliwości tzw. wyrównawczej. Autorka w interesujący sposób charakteryzuje badaną przez siebie praktykę orzeczniczą, w której przyjmowana bywa teza o możliwości poszukiwania jakiegoś rodzaju

proporcji pomiędzy rozmiarem przeżyć negatywnych, a możliwością spowodowania – dzięki zadośćuczynieniu – odpowiedniej ilości i intensywności przeżyć pozytywnych. Wspólną miarą byłaby tu więc, jak się wydaje, przyjmowana *implicite* jakiegoś rodzaju przeliczalności jednych emocji (negatywnych) na inne (pozytywne). Walory finansowe odgrywałyby zaś jedynie rolę pośredniczącą – nie tyle nawet miary ile raczej środka pozwalającego na wywołanie przeżyć pozytywnych adekwatnie wyrównujących doznane nieprzyjemności.

Jednocześnie, przy kwantyfikacji sumy zadośćuczynienia rolę odgrywać może też „element punitivny”. Chodzić może mianowicie o przekonanie, że rekompensatą doznanej krzywdy jest przeżycie satysfakcji związanej z negatywnym wpływem, jaki na sferę przeżyć emocjonalnych sprawcy będzie miała konieczność uiszczenia odpowiednio „odczuwalnej ekonomicznie” kwoty zadośćuczynienia. Z tej perspektywy zbyt niskie zadośćuczynienie może mieć charakter wręcz wtórnie wiktyimizujący – wywołujący u osoby pokrzywdzonej odczucie, że wyrządzona jej krzywda nie została uznana za istotną. W obydwu przypadkach, sposób „wyceny” doznań budzi jednak fundamentalne problemy epistemologiczne związane z niemożnością wiarygodnej oceny skali emocji przeżywanych przez poszczególne jednostki. Choć w orzecznictwie przyjmowana jest formuła, zgodnie z którą pod uwagę brać należy „stopień nasilenia” oraz „czas trwania” ujemnych przeżyć psychicznych spowodowanych danym naruszeniem, to pozostaje jasne, że nie istnieje metoda obiektywnej weryfikacji ani rzeczywistego stopnia ich nasilenia, ani czasu trwania. Niezależnie od tego, na jakiego rodzaju poszlakach i przesłankach opierają się tego rodzaju ustalenia faktyczne, nieuchronnie potwierdzają znany wniosek, sformułowany stulecie temu przez J. Franka (we wspomnianej już wyżej pracy *Courts on Trial*), że w postępowaniu sądowym ostatecznie „*facts are (only) guesses*”. Doktorantka przytacza i omawia różnego typu przypadki, w których sądy przyjmują takie czy inne mierniki pozwalające szacować doznane przeżycia (np. założenie, że im bliższy stopień pokrewieństwa, tym silniej odczywany ból po stracie, rola pełniona w rodzinie, dramatyzm okoliczności w jakich doszło do wyrządzenia krzywdy etc.). Można jednak sądzić, że są to w istocie raczej swego rodzaju konwencje orzecznicze, ułatwiające podjęcie rozstrzygnięcia, które ma szansę zostać utrzymane i uznane za przekonująco uzasadnione, niż rzeczywiste dowody adekwatności sumy zadośćuczynienia wobec konkretnego przeypadku realnie doznawanych przeżyć emocjonalnych.

Podjmując rozważania dotyczące niemajątkowych form naprawienia krzywdy autorka zwraca także uwagę na niezwykle interesującą problematykę wymiaru symbolicznego orzeczenia sądowego. Dzięki niemu poza funkcją kompensacyjną wyrok może pełnić także istotną rolę terapeutyczną – wpływać łagodząco na doznaną krzywdę emocjonalną poprzez wywołanie poczucia, że prawo „stało po stronie” pokrzywdzonego. Stosowanie prawa nie

tylko zatem może i powinno uwzględniać emocje doznawane przez osoby pomiędzy którymi powstają określone relacje prawne, lecz także może być analizowane jako narzędzie ich wywoływania lub modyfikowania. Z tego punktu widzenia szczególnie interesujące są także rozważania doktorantki związane z potencjalnie stygmatyzującym wpływem niektórych postaci niemajątkowego naprawienia krzywdy na sprawcę.

Argumenty i wnioski autorki zawarte w zasadniczej części pracy, w szczególności w dwóch ostatnich jej rozdziałach, uważam za ciekawe, wartościowe poznawczo i oryginalne. Z perspektywy analityczno-filozoficznej być może niektóre wątki mogłyby zyskać na próbie spojrzenia na nie przez pryzmat znanych z filozofii karania idei retributywizmu i utilitaryzmu. Niektóre poglądy sądowe odzwierciedlają dość wyraźnie (choć zapewne nie w pełni świadomie) założenia o charakterze raczej utilitarystycznym. Z tej perspektywy zadośćuczynienie za negatywne przeżycia stanowiłoby sposób na zapewnienie sobie przez pokrzywdzonego odpowiedniej miary doznań dodatnich. W innych sytuacjach lub punktach widzenia, miałyby raczej pełnić rolę „ukarania” sprawcy za krzywdę wyrządzoną swoim zachowaniem, a pozytywne doznania pokrzywdzonego są co najwyżej dodatkowym, pośrednim rezultatem negatywnych doznań wywoływanych u sprawcy w imię „sprawiedliwości”. Spojrzenie na zadośćuczynienie z tej perspektywy pozwoliłoby może lepiej umiejscowić skądinąd bardzo interesujące spostrzeżenia autorki na temat „terapeutycznych” i „symbolicznych” funkcji, jakie pełnić może odpowiedzialność cywilnoprawna w kontekście przeżyć emocjonalnych uczestników różnego rodzaju sytuacji prawnych.

Niektóre aspekty recenzowanej rozprawy budzić mogą pewne wątpliwości o charakterze bardziej szczegółowym czy „punktowym”. Czy opisywane przez autorkę zjawisko kwalifikacji różnego rodzaju negatywnych przeżyć jako nowego rodzaju „dóbr osobistych” jest kwestią dokonywania „rozszerzającej wykładni” art. 23 kc? Czy teza taka pozostaje zasadna w świetle otwartego katalogu dóbr, jakie przepis ten czyni przedmiotem ochrony? Czy można stosowanie inherentnie wartościującego pojęcia „dobra osobistego” traktować jako kwestię jego wykładni? Czy nie jest ono bliższe w swoim charakterze raczej klauzulom generalnym, które zdaniem przynajmniej części autorów, w ogóle nie podlegają „wykładni”, albowiem ich treść sprowadza się do nakazu dokonania własnej oceny zależnej od konkretnych okoliczności? A jeśli by jednak problemy odnoszenia art. 23 kc do niewymienionych w nim wprost dóbr osobistych traktować jako problem dokonania jego prawidłowej wykładni, to czy w rachubę nie wchodziłaby tu jakoś ograniczająca arbitralność i dowolność ustaleń interpretacyjnych dyrektywa *eiusdem generis*? Krytykowane przez autorkę wnioskowanie „od uczuć do dóbr osobistych” wcale nie musi być zresztą niczym szczególnie problematycznym czy wątpliwym. W literaturze formułowany jest nawet pogląd, że w istocie wszelkie prawa

podmiotowe mają swoją genezę właśnie w tego rodzaju emocjonalnej reakcji na różnego rodzaju krzywdy motywujące do poszukiwania ochrony prawnej (A. Dershowitz, *Rights from Wrongs. A Secular Theory of the Origin of Rights*, Harvard University Press 2005).

Autorka mogłaby także nieco szerzej wyjaśnić dlaczego przedmiotem swojej uwagi uczyniła jedynie przepisy o zadośćuczynieniu. Dokonany przez nią wybór jest w pełni akceptowalny, jednakże kwestia prawnej relewancji przeżyć emocjonalnych ma charakter znacznie szerszy. Wiele innych przepisów prawa prywatnego można postrzegać, jako podobnie uzależniające skutki prawne od zaistnienia różnego rodzaju emocji, a przede wszystkim przepisy takie – niejednokrotnie przynajmniej *prima facie* podobne do analizowanych przez autorkę – odnaleźć można na gruncie prawa karnego (jak np. przestępstwa zniewagi, zniesławienia, obrazy – *nomen omen* – „uczuć” religijnych etc.). Zaletą dokonanego przez nią wyboru skoncentrowania się na kwestiach krzywdy i zadośćuczynienia jest uniknięcie ryzyka, że nadmiernie szeroki temat odbije się negatywnie na głębi i rzetelności podejmowanych badań. Jednakże warto byłoby nieco szerzej wyjaśnić, czy dokonany wybór tych akurat regulacji i pojęć wynika z założenia o jakiejś specyfice sposobu prawnego ujmowania emocji właśnie na ich gruncie czy wprost przeciwnie – rozważania takie mogłyby podlegać ekstrapolacji także na inne przypadki, w których przeżycia emocjonalne stają się przedmiotem i czynnikiem kształtującym funkcjonowanie konkretnych rozwiązań prawnych.

Od strony formalnej rozprawa została przygotowana poprawnie, choć pod względem ścisłości języka prawniczego wiele sformułowań autorki trudno uznać za w pełni dopracowane. Zwraca uwagę staranne opracowany wykaz orzecznictwa uwzględnionego w badaniach oraz kwestionariusza użytego przez nią do ich analizy. Pod względem literatury zastrzeżenia budzić muszą przypadki powoływania z drugiej ręki prac autorów, których poglądy zdecydowanie zasługiwałyby na przywołanie ich bezpośrednio (obok wspomnianego już wcześniej Petrażyckiego, należą do nich chociażby przedstawiciele realizmów prawniczych – od Holmesa czy Franka po Olivecronę czy Rossa). Kwestią mniejszej wagi jest pomijanie w niektórych przypadkach polskich wydań cytowanych prac, w tym ważnych postaci filozofii czy teorii prawa. Niektóre krytyczne uwagi stanowisk odrzucanych przez autorkę wydają mi się także dyskusyjne, a przede wszystkim niepoparte cytatami i źródłami, co może wzbudzać podejrzenia, czy przywoływane poglądy „dogmatyki” są w krytykowanej postaci rzeczywiście przez kogokolwiek głoszone.

Te niedomagania, charakteryzujące w większym lub mniejszym stopniu zdecydowaną większość rozpraw doktorskich, w żadnym razie nie przekreślają wskazanych wyżej zalet i wartości recenzowanej rozprawy. Autorka podejmuje bardzo trudną problematykę sytuującą się na styku nie tylko teorii prawa i dogmatyki prawa cywilnego, ale także nauk pozaprawnych.

Bez tego rodzaju interdyscyplinarnych inspiracji nie jest możliwy postęp wiedzy na temat zagadnień o charakterze głęboko niejednorodnym, do których należą postawione sobie przez doktorantkę pytania. A są one bez wątpienia istotne i wymagają cierpliwych i systematycznych badań opartych o wiedzę i narzędzia metodologiczne o zróżnicowanym charakterze. Z tego punktu widzenia autorka wywiązała się z podjętych przez siebie wyzwań badawczych w pełni zadowalająco.

Konkludując, stwierdzam, że przedłożona przez Panią mgr Julię Wesołowską rozprawa doktorska pt. *Prawna interpretacja uczuć: znaczenie emocji w sądowym stosowaniu instytucji szkody niemajątkowej* stanowi samodzielne, oryginalne i wartościowe rozwiązanie istotnego problemu naukowego oraz wskazuje na wystarczające opanowanie przez doktorantkę warsztatu naukowego, a także umiejętność prowadzenia badań w zakresie teorii prawa. **W mojej ocenie rozprawa spełnia wymagania stawiane przez obowiązujące przepisy prawa wobec tego rodzaju prac naukowych i odpowiada standardom przyjętych w postępowaniach o nadanie stopnia doktora w dyscyplinie nauki prawne. W tym stanie rzeczy wnoszę o dopuszczenie Pani mgr Julii Wesołowskiej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.**

Katowice, 16 lutego 2024 r.

A handwritten signature in blue ink, consisting of a large, sweeping initial 'J' followed by a series of loops and a final flourish.